

AGATA CZAJKOWSKA

Katedra Badań Edukacyjnych, Uniwersytet Łódzki
e-mail: agata_czajkowska@inilodzeu.omnicrosoft.com

Miejsce i pamięć. W poszukiwaniu przesłanek badań biograficznych

Poniższe opracowanie przedstawia próbę namysłu nad kategoriami „miejsca” i „pamięci” oraz ich obecności w badaniach biograficznych. Punkt wyjścia niniejszych rozważań stanowi praca P. Connertona zatytułowana *How Modernity Forgets* (Connerton 2009) oraz koncepcja „miejsca pamięci” P. Nory (Nora 2009). Rozpoznanie powyższych kategorii poprzedzone zostanie wnikliwszym przyjrzeniem się znaczeniu samego miejsca jako nośnika pamięci. Przywołane zostaną także inne istotne dla zrozumienia tej tematyki terminy, takie jak miejsce pamięci, zwrot przestrzenny (*spatial turn*) oraz pamięć miejsca (*place memory*).

Słowa kluczowe: *miejsce, nie-miejsce, pamięć biograficzna, nośniki pamięci, biografia*

Biografie w sposób nieunikniony odsyłają nas do danych przestrzennych – przedstawiamy nie tylko datę narodzin i śmierci, ale także miejsce narodzin i śmierci – wskazując najważniejsze punkty orientacyjne, w których krystalizuje się biografia. Miejsca mówią wiele o naszym pochodzeniu, wykształceniu, pracy czy karierze. Są przestrzenią spotkań, które wpływają na nasze dalsze losy. Biografia rozgrywa się pomiędzy miejscem narodzin a miejscem śmierci. Przypomina pod tym względem swoisty modus ruchu – na biografii składa się ruch w przestrzeni: ze szpitala do domu rodzinnego, z domu rodzinnego do szkoły, ze szkoły na uniwersytet, z uniwersytetu w świat. Jednak przestrzenny ruch w biografii to nie tylko przekraczanie kolejnych rozdziałów życia, to również doświadczanie „wzlotów i upadków”, „okresów przejściowych”, „punktów wyjścia” czy „zawirowań losu”. Wydarzenia te możemy nazwać jako *epi-faniczne (później znaczące), czyli takie, którym nadaje się*

znaczenie po fakcie, ale też przede wszystkim jako dia-faniczne (na wskroś znaczące), czyli wskazujące na pewną głębię znaczeń (Assmann 2015, s. 207). Właściwość ta dotyczy także miejsc. Każde miejsce, nawet nieznane, najbardziej niepozorne czy wyobrażone kulturowo (jak *lieux de mémoire* u P. Nory) może stać się miejscem pamięci biograficznej.

Znaczenie miejsca jako interdyscyplinarnej kategorii analitycznej

Współczesne rozważania nad kategorią „miejsca” można zaobserwować w obrębie wielu dyscyplin naukowych. „Miejsce” stało się przedmiotem analizy zarówno w filozofii, socjologii, antropologii, jak i w historii czy literaturoznawstwie i naukach geograficznych. Niemniej jednak próby odczytania znaczenia „miejsca” powinny mieć charakter interdyscyplinarny, gdyż coraz częściej strategię jego opisu w poszczególnych dyscyplinach stają się zbieżne. Autorzy mówią o „związkach człowieka z miejscem”, „zamieszkiwaniu” (Maliszewski 2008, s. 21–29), „zakorzenieniu” (Weil 1961, s. 194), „małej ojczyźnie”, „lokalności”, „kreacyjnej mocy miejsca” (Mendel 2006, s. 29), „przywiązaniu do miejsca”, „powrotach do miejsca urodzenia” (Kaźmierska 2008, s. 25–72), „doświadczeniu poprzez miejsce” czy „edukacyjnej roli miejsca” (Kranz 2009). W przytoczonych opisach odnaleźć można powiązania, które są ważnym elementem każdej biografii: człowiek – miejsce, przestrzeń – miejsce, historia – miejsce, czas – miejsce. Zakładając, że *nasz świat jest miejscami, z których się w nas składa* (Mendel 2006, s. 26), a *miejsce ma znaczenie kluczowe, kształtując i ograniczając opowiedziane opowieści, które inaczej opowiedziane być by nie mogły* (Bruner 1990, s. 12), należałoby przyjąć, iż każdy z nas wytwarza nieskończenie zawiłą mapę – kartograficzne odwzorowanie biografii, której elementy niekiedy przeplatają się ze sobą, a innym razem są pozbawione styczności. Owa kartograficzna narracja nie pozostaje statyczna bowiem na każdym etapie istnienia, kiedy tylko człowiek jest – rodzi się, żyje czy umiera – zawsze znajduje się w jakimś miejscu, po którym stąpa i w którym przystaje, które mija, które odwiedza bądź od którego stroni, które kocha i które jest mu bliskie, które opuszcza, które przynosi zarówno radość, jak i smutek. Takim miejscem mogą być dom, szkoła, praca, świątynia, szpital, lotnisko czy miasto, zaś miejscem ostatecznym – miejsce wiecznego spoczynku. Miejsca zatem nie tylko obrazują biografie, mają także wpływ na ich kształt, konstruowanie czy przekształcanie.

Wśród pojęć traktujących o „umiejscowieniu” wskazać należy również kategorię, jaką jest „nie-miejsce”. Formuła „nie-miejsca” (Augé 2010) osadzona w koncepcji

M. Augé¹ czy też formuła „pustych przestrzeni” opisanych przez J. Kociatkiewicza i M. Kosterę (1997) pozwala dostrzec następującą właściwość: nie-miejsca z uwagi na ich homogeniczność i przewidywalność nie prowokują dociekań ani nie budzą ciekawości, co najwyżej przypuszczenia graniczące z pewnością. Dla przykładu *Novotel* czy inne hotele sieciowe są pod wieloma względami identyczne na całym świecie, a co się z tym wiąże – brak im unikatowości, czego nie można już powiedzieć o obiektach hotelowych zlokalizowanych np. w Zamku Czocha czy w Wilczym Szańcu. Podobnie, tak samo są urządzone i wyposażone sklepy szwedzkiej sieci IKEA z charakterystyczną ciągłością ruchu tłumu zmierzającego w tym samym kierunku, w jednakim tempie. Stanowią one przeciwieństwo kolonialnych antykwariatów, będących przykładem miejsc, które A. Assmann określa jako „nasycone historią” (2015, s. 223).

Kategorię „nie-miejsca” poddaje interpretacji K. Schlögel, nawiązując do M. Augé:

Życie wydaje się rozgrywać właśnie – i coraz częściej – w miejscach, które Marc Augé nazwał „non-linux”, nie-miejsca. To raczej punkty rozbiegu, prowizoria, miejsca nietrwale, niezdefiniowane, pozbawione trwałej formy. Nawet nie jest jasne, czy one w ogóle takiej formy potrzebują; może wystarczy im forma pusta, z wolnym miejscem na spotkanie? Nagi, piaszczysty plac, gdzie kwitną bazyliki, to taka pusta forma: gdy nadchodzi chwila otwarcia straganów lub wyłożenia towarów wprost na ziemi, ani jeden metr kwadratowy przestrzeni nie zostaje wolny. (...) Prowizoria, w których tysiące ludzi zatrzymują się i poruszają we wszystkie możliwe strony: dworce, lotniska, parkingi, różnego rodzaju hotele, olbrzymie supermarkety, stacje benzynowe, Drive-in, centra handlowe. Stacje przesiadkowe, pod ziemią i nad ziemią, istniejące przede wszystkim w miejscach przecięcia ruchu dalekobieżnego i lokalnego, dalekobieżnego i lotniczego. Dworce, porty morskie czy lotnicze to właśnie owe przecięcia, stacje przesiadkowe. (...) W „non-linux” wszystko ciągle płynie, jest prowizoryczne, jest w ruchu lub ruchem. Tak rzecz ujmując, to właśnie „non-linux” są położone centralnie, to z nich wychodzą najważniejsze impulsy, to tam zderzają się energie życiowe, to tam wytwarza się ciepło tarcia, które zaopatruje w energię miasta, wspólnoty, przestrzenie (Schlögel 2009, s. 288–289).

W swoich obserwacjach K. Schlögel wychodzi poza czysto funkcjonalne właściwości nie-miejsc, przypisane im przez M. Augé. Dowodzi, że znaczenie nie-miejsc jest płynne i przejściowe (nazywa je *places in the making*). W jego założeniu nie ma takiego miejsca, które nie mogłoby stać się nie-miejscem, zaś każde nie-miejsce może na powrót przybrać formę „prawdziwego” miejsca. Dla niego różnica między miejscami a nie-miejscami to rozróżnienie miejsc płynnych i trwałych, gorących i zimnych (tamże, s. 290). Dialektyczny charakter miejsca jest w tym kontekście związany z tzw. zwrotem przestrzennym (*spatial turn*), na który składają się

¹ Zdaniem autora „nie-miejsce” to przestrzeń, której nie da się zdefiniować jako tożsamościowej, relacyjnej ani historycznej (Augé 2010, s. 53).

wstrząsające i masowe doświadczenie radykalnej zmiany czasu i przestrzeni w XX wieku, siła procesu globalizacji i coraz szybsze wprowadzanie nowych technologii oraz, co za tym idzie, produkowanie jednoczesności braku jednoczesności w skali mikro, nie zapominając o rewolucjach przestrzennych ostatnich dwóch dekad: lat 1989 i 2001 (tamże, s. 58).

K. Schlögel dowodzi, że przyspieszenie jest naturalnym katalizatorem zmian. W ich wyniku cyklicznie dochodzi do zwrotów przestrzennych. Ma to świadczyć także o żywotności myśli (tamże, s. 56) i naturalnym, niezakłóconym biegu życia. Zmiana sposobów myślenia, epifanie i diafanie, fuzje horyzontów poznawczych, innowacje, reinterpretacje, przesunięcia paradygmatyczne, interdyscyplinarne wędrówki pojęć (w tym również ich recepcje i rekonstrukcje) – podłoże wszystkich tych procesów jest powiązane ze *spatial turns*, zwroty przestrzenne determinują je bądź są przez nie wywoływane. Przejście od społeczeństw tradycyjnych do społeczeństw ponowoczesnych, wywołujące szereg zmian kulturowych, jest tego najlepszym przykładem. Tendencję taką zasygnalizował P. Nora w artykule *Between Memory and History. Les lieux de Mémoire* już w 1989 roku (Nora 1989). Środowiska pamięci zaniknęły jego zdaniem wraz z kulturą wiejską, którą określił mianem „kluczowej przechowalni pamięci zbiorowej” (Nora 2009, s. 4). Zostały one zastąpione przez miejsca pamięci w kulturze masowej, postindustrialnej (tamże). Niezależnie od tego, czy zwrot dotyczy struktur społecznych, przestrzennych, naukowych, jego mechanizm jest podobny:

Zmienia się kąt widzenia, obiekt pozostaje być może ten sam, ale ukazuje się z nowej perspektywy, w innym świetle, a przez to zupełnie inaczej, niemal tak, jakbyśmy ujrzeli go właściwie po raz pierwszy. (...)

„Turns” i zwroty nie oznaczają odkrycia czy wynalezienia świata na nowo, lecz wiążą się z przesunięciami kątów widzenia i metod, które naświetlają ciemne lub słabo widoczne dotąd strony. „Turns” są indykatorami rozszerzenia historycznych sposobów postrzegania, a nie „czymś zupełnie nowym” lub „czymś zupełnie innym”. Nie może być więc zbyt wielu „turns”, jeśli chodzi o rozwinięcie kompleksowego postrzegania bardziej odpowiadającego rzeczywistości historycznej. „Spatial turn” oznacza dlatego wyłącznie większe uwrażliwienie na przestrzenną stronę świata historycznego – nie więcej, ale również nie mniej (Schlögel 2009, s. 56 i 66).

Co się tyczy nie-miejsc, ich znaczenie nie jest do końca jednoznaczne, na co zwraca uwagę M. Saryusz-Wolska:

Tytuł książki Marka Augé przelożony jest na niemiecki jako „Orte und Nicht-Orte”. To nie to samo co „Orte und Un-Ort”. „Un” oznacza coś innego niż „nicht”. W „un” kryje się oprócz negacji, także pierwiastek pejoratywny, gdyż przedrostek ten charakteryzuje zwykle podmioty złe czy nieprzyjemne. „Un” ma więc również wymiar etyczny. (...)

W europejskich, zwłaszcza polskich i niemieckich, miastach „Un-Orte” mają na ogół szczególne pochodzenie. To ślady II wojny światowej i powojennego podziału Europy. (...) to zwykle pozostałości po bombardowaniach, planowych wyburzeniach czy nieistniejących już granicach. „Non-places” nie mają więc pamięci, a „Un-Orte” są przez nią obezwładnione (Saryusz-Wolska 2011, s. 150–151).

Można zatem przypuszczać, że rozumienie terminu „nie-miejsce” zaproponowane przez M. Augé jest zaledwie fragmentaryczne. Autor zapewne nie przypuszczał, że poczyniona przez niego charakterystyka utknie w pułapce języka, choć być może należałoby w tym miejscu stwierdzić, że termin ten wymyka się językowi (nie wszystko da się opisać za pomocą słów). Niewątpliwie interpretacja M. Saryusz-Wolskiej zwiększa zakres świadomości (Tuan 1987, s. 252), ukazując nie-miejsce w kontekście aksjologicznym (ma wymiar etyczny), społeczno-historycznym (ma wymiar ikoniczny) i czasoprzestrzennym (ma wymiar symboliczny). Za pomocą tego zabiegu wskazuje dwoistość pojęcia. Innymi słowy, przesuwa kąt widzenia.

Innych komplikacji interpretacyjnych może przysporzyć fakt, że z greckiej podstawy etymologicznej słowa „nie-miejsce” bierze swój początek również słowo utopia (gr. *ou* – nie, *topos* – miejsce). Aczkolwiek może ono pochodzić także od greckiego *etopia* (*eu* – dobre). Zdaniem J. Szackiego taka dwuznaczność utopii oddaje złożoność treści tego pojęcia (2000, s. 11–12). Utopia ma charakter idealny i nierzeczywisty, jest ukierunkowana perspektywicznie, niekoniecznie dba o pamięć i przeszłość, podważa reguły obowiązującego świata, pokazując, że mógłby być doskonalszy. J. Szacki za L. Mumfordem zwraca uwagę na utopie eskapistyczne (utopie ucieczki) i utopie heroiczne (utopie rekonstrukcji) (tamże). Do tych pierwszych zaklasyfikował utopie miejsca, utopie czasu (tzw. uchronie) oraz utopie ładu wiecznego. Utopię miejsca można więc postrzegać jako krainę wiecznej szczęśliwości, wyidealizowane i zsakralizowane Miejsce Miejsc, równie upragnione, co nieosiągalne. (Współczesny przykład takiej utopii może stanowić *Project Venus*² autorstwa J. Fresco i R. Meadows, będący projektem inżynierii społecznej wykorzystującej gospodarkę opartą na zasobach. Mionym przykładem utopii miejsca, a zarazem utopii zrealizowanej, byłby czechosłowacki Zlin – imperium Tomasza Baty – modelowe miasto modernistyczne, którego polskim korelatem była Gdynia).

Zrozumienie etycznego wymiaru nie-miejsca pokazuje, jak wysoce ryzykowne bywa to pojęcie. Współcześnie mamy do czynienia ze stale rosnącą skalą nie-miejsc, na tyle abstrakcyjnych i niepodobnych do siebie, że zaczynają funkcjonować w różnych aspektach. Niektórzy badacze uważają za korzystniejsze i bardziej uczciwe określanie nie-miejsca mianem „złego-miejsca” (por. Saryusz-Wolska 2011, s. 151–152). Ale takie rozwiązanie to tylko próba umieszczenia go w kolejnej ramie znaczeń, zabieg zbędny, bo zawężający interpretacje nie-miejsca. Złe-miejsce jest wszakże prze-

² Więcej informacji na stronie internetowej: www.thevenusproject.com

jawem nie-miejsca uwikłanego w zło. Jeśli nie-miejsce wywołuje przeżycia powierzchowne i ulotne, nie można już tego samego powiedzieć o złym-miejscu. Działa ono jak magnes, który przyciąga to, co nieszczęśliwe, zgubne, przykre, niespokojne. Na pozór neutralne, pozwala osiąść troskom, strapieniom i udrękom. Banalny wieżowiec, ukryty przed wzrokiem szyb windy, szary peron kolejowy, wyludniony most, zapomniany pustostan, strych czy piwnica, a nawet parkowy staw – każde z nich stanowi przeciwwagę dla miejsc będących obiektem przywiązania emocjonalnego, przynoszących azyl i ukojenie. Bywają także obce-miejsca, odmienne przez swoją ambiwalentność, nie tyle epatujące grozą, ile wzbudzające niepokój detalami, okolicznościami, naszymi domysłami. Czasem będzie to zaciemniony miejski zaułek, opustoszały przydrożny bar, innym razem namiot przyjezdnego cyrku. Miejsca, które onieśmielają swoją nieoczywistością. Wśród nich są też miejsca wygasłe, w których niegdysiejsze błoto, zdeptaną ziemię czy resztki ruin pokrywają połacie zieleni, dając naturze szansę, by im zadośćuczyniła. Są wreszcie czyjeś-miejsca – wyznaczone przez pewien ładunek emocji, niezależnie od stopnia jego nasycenia (co można nazwać jakością naturą miejsca). Stanowią wyraźnie ograniczoną część przestrzeni, co odróżnia je od innych jej form (np. pojęcia „ojczyzny prywatnej”³, która choć także stanowi rodzaj przestrzeni nacechowanej emocjonalnie, jest rozleglejsza, a przy tym jej granice mogą być niekiedy rozmyte). Bez zaistnienia owej ważnej relacji odczuwania miejsce ztraciłoby sens i doniosłość, nie moglibyśmy mówić o wtórnym „tam” tak długo, jak nie-nazwane pozostawałoby uprzednie „tu”. Tymczasem to właśnie miejsce podstawowe, praźródło wszelkich podróży i dążeń pozwala na rozpoczęcie wędrówki do niezliczonych „tam”. H. Buczyńska-Garewicz objaśnia to następująco:

Istotą wędrówki człowieka mieszkającego (a nie tylko przebywającego) w przestrzeni okazuje się więc jego otwartość na inne, nieznanne i nieprzyswojone jeszcze, treści i jakości miejsc. Ta otwartość może kształtować się jednak jedynie na podstawie istniejącego już zamieszkiwania, czyli na podstawie bycia człowieka jako mieszkańca. Kto nigdy nie zamieszkiwał u siebie, kto nie zna horyzontu domu, nie będzie szukał innych, nowych horyzontów. Innymi słowy, początkiem wędrówki nie jest pustka, lecz jakaś pełnia zmiierzająca ku rozszerzeniu (2006, s. 40).

Tym, co cechuje współczesne nie-miejsca, jest mnogość ich wcieleń. Bywa, że wyrastają one z drugich i nigdy nie wiadomo, pod jaką postacią miejsce się objawi. Każde z nich, złe, obce, opuszczone, zapomniane czy dopiero czekające na odkrycie, ma szansę stać się czymś miejscem, być może właśnie naszym. Stąd tak ważne jest nie tylko to, jakie nadamy mu znaczenie, ale również nasze zaangażowanie w relację z miejscem, a także z drugim człowiekiem – gdyż często to właśnie dzięki innym do-

³ Pojęcie „ojczyzny prywatnej” wyróżnił S. Ossowski (1946) obok pojęcia „ojczyzny ideologicznej”, która wydaje się, z uwagi na swoje właściwości nietopograficzne, bardziej zbliżona do pojęcia miejsca [pamięci] w rozumieniu P. Nory.

świadczamy miejsc, zarówno w bezpośrednim kontakcie, jak i poprzez opowieści oraz towarzyszące temu emocje.

Dla uchwycenia znaczenia miejsca ważna jest jeszcze podejmowana strategia jego opisu, która wydaje się zadaniem o wiele ciekawszym niż próba opisu czasu, co wynika poniekąd z potencjału miejsca, któremu można by przypisać zdolność petryfikacji czasu. Istnieją miejsca rekognicyjne⁴, doświadczane za pomocą zmysłów zarówno zbiorowo, jak indywidualnie. Obok nich funkcjonują miejsca, które podlegają procesom rememoracji⁵ czy rekolekcji⁶ (prywatne zakątki, niekiedy zaledwie wyobrażone, także miejsca o szczególnej urodzie pejzażu, na tyle mocno związane z określonym wydarzeniem, że utkwily w ludzkiej pamięci, stając się fragmentem biografii).

Opisując czy wspominając miejsce, zwykle rozpoczynamy od tego, co udało nam się uchwycić dzięki zmysłom, czyli od korporalności – kształtów, kolorów i światłocieni składających się na obraz oraz zapachów i dźwięków, które utrwalają się niekiedy silniej niż widok. Następnie przechodzimy do temporalności, przedstawiając historię miejsca, to jak trwało czy zmieniało się w naszej pamięci. Jest to jednak o wiele trudniejsze zadanie niż wywołanie z pamięci obrazu składającego się zazwyczaj z detali. Z żalem opisywał selektywność pamięci J. Brodski, nazywając ją „wspólniczką zapomnienia” i „sojuszniczką śmierci” (Brodski 2007, s. 364). Nie zawsze potrafimy odczytywać miejsca, a przecież one mogą wiele powiedzieć o nas samych, o naszej lokalności, jej historii i przemianach. Miejsca bowiem zmieniają się nieustannie, choć na pierwszy rzut oka można tego nie dostrzec. Staje się to widoczne dopiero w szerszej perspektywie czasu, choć ta z kolei szybko ulega zatarciu. Odczytanie miejsca przynosi zatem wiele niespodzianek, ale nade wszystko skłania do refleksji. Jak tłumaczy H. Buczyńska-Garewicz:

Człowiek mieszka w świecie poprzez swoje myślenie. Widać stąd od razu, że człowiek tak mieszka, jak myśli, czyli jak potrafi myśleć. Jakość miejsca zależy od myślenia, choć nie w nim ma swe źródło, a w rzeczy „udzielającej przestrzeni”. (...) Myślenie, poprzez swą wierność miejscu, pozwala na mieszkanie w nim. Jedynie poprzez myślenie miejsce odsłania swą treść, rzecz pokazuje swój sposób bycia (2006, s. 144).

Pojawia się w powyższym opisie kontekst zamieszkiwania, które można rozumieć jako najgłębiej sięgający stan egzystencjalnej lokalizacji (obok zadomowienia i oswojenia). Naturalnie nie wszystkie miejsca są zamieszkiwane, aczkolwiek nie oznacza to wcale, że są jałowe. Stają się zamieszkałe dzięki obecności człowieka, który wypełnia

⁴ Rekognicję traktuję jako rozpoznawanie zjawisk za pośrednictwem zmysłów (łac. *recognitio* – badanie, przegląd) (Atkinson 1995, s. 95–150).

⁵ Pod pojęciem rememoracji rozumiem bezwiedny, nieuświadomiony, przebiegający bez udziału woli proces pamięciowy, w trakcie którego wspomnienia napływają do świadomości poprzez analogie bądź skojarzenia oparte na styczności lub podobieństwie (łac. *memoratus* – przypomniany) (por. tamże).

⁶ Rekolekcję traktuję jako świadomą i celową refleksję, wskrzeszanie w pamięci określonych wrażeń (łac. *recollectum* – zbierać ponownie, odzyskać) (tamże).

je rozmaitymi treściami. Nie tylko podejmuje decyzję, aby osiąść w danym miejscu, ale także uczy się z nim harmonizować, obserwując naturę, uczestnicząc w kulturze i tworząc ją, zapewniając sobie dostęp do niezbędnych do życia rzeczy, wytwarzając relacje międzyludzkie, zapewniając się wsparcia społecznego, aranżując przestrzeń na kształt bezpiecznego przyczółku. Jeżeli ponadto rozwija wymiar etyczny miejsca, tworzy standardy wymagające refleksji i wytrwałości, nie utrzymuje się już wyłącznie na płytkiej powierzchni codzienności, powiedzielibyśmy, że „mieszka pedagogicznie” (Maliszewski 2008, s. 22). Niepedagogiczne zamieszkiwanie oznaczałoby *uleganie nurtowi trywializacji życia, nietrzymanie miary, niezagłądanie pod podszewkę rzeczywistości, zadowolanie się w zupełności wiedzą instrumentalną, choćby i bardzo obszerną* (tamże). Człowiek tak zamieszkujący osiada na topograficznej mieliźnie, z czasem imploduje, zatracając przy tym zdolność bycia nie tylko u siebie, ale także wśród innych. Istotą zamieszkiwania jest więc otwartość, umiejętność poszukiwania relacji i wychodzenia poza to, co bliskie, obdarzania zaufaniem tego, co nieznanne – innymi słowy sprzyjanie zadomowianiu się w świecie.

Obecność miejsc jest równie banalna jak powietrze, którym oddychamy, a przy tym równie często bagatelizowana. W perspektywie codzienności, która zwykle nam wystarcza do ich oglądu, wytwarzamy coraz więcej nie-miejsc. Być może dzieje się tak z braku sił, by poszukiwać innej optyki, a może raczej jest to kwestia stabilności i zachowania poczucia bezpieczeństwa związanego z powtarzalnością określonych rytuałów bądź obawy przed przestrzenią epistemantyczną, przeładowaną szczegółami. Narzekając na szarżę codzienności, sami odmawiamy sobie wyjścia poza dostępne obrazy i doświadczenia, zapominając, że przecież każde miejsce, nawet to dobrze znane i oswojone, za każdym razem może przynieść coś nowego – od nas zależy, czy to dostrzeżemy. Nie jest przy tym najistotniejsza jego swoistość (prowincjonalność, wielkomiejskość, transcendentność, ponurość, charyzmatyczność, świętość, historyczność itd.), lecz fakt, że staje się *areną, na której wszystko się rozgrywa. To tutaj dochodzi do spotkań, od których zależą późniejsze losy. Tutaj krzyżują się drogi, na których rodzi się coś nowego lub coś zanika. Tutaj panuje atmosfera, która czyni coś możliwym albo nie* (Schlögel 2009, s. 365). Można je wtedy porównać do zwierciadła człowieczego bytowania, naznaczonego ludzką obecnością, które wchłania jej ślady, a jednocześnie odzwierciedla się w człowieku. W ten sposób bodaj najpełniej uwydatnia się znaczenie miejsca.

Nośniki pamięci

W szczególnej zależności znajdują się analizowane kategorie: czas, miejsce i pamięć. Miejsce wpływa na kształtowanie się ludzkiej wrażliwości, czas pozwala jej rozkwitać, pamięć zaś niesie ją w darze innym. To dość tradycjonalistyczne spostrze-

żenie odcina się wyraźnie od współczesnej (ponowoczesnej) pamięci, której nadrzędną cechą, a zarazem funkcją, jest obsesyjność gromadzenia. Społeczeństwo informacyjne uzyskało ku temu nieograniczone możliwości. Można przyjąć, że to forma nowoczesnego „zbieractwa”. Memoratywne „łupy” spoczywają w rozmaitych archiwach na wszelkiego typu nośnikach. W archiwum przeistacza się w znacznej mierze otaczająca nas przestrzeń nasycaną i wypełnianą nośnikami pamięci. Wszystko bierze się stąd, że dzisiejsza pamięć nie jest introspektywna, zależy natomiast od czynników (bodźców) zewnętrznych. Współczesne społeczeństwa nie potrafią przeżywać pamięci wewnętrznie, na pewno nie w takim stopniu jak tradycyjne czy np. trwające w diasporze, nie czynią z niej praktycznego narzędzia, które wymagałoby pielęgnowania, a nawet pewnej dozy poświęcenia. Rozpowszechnione dokumentowanie pamięci, jako społecznie zmiennej, wkroczyło również w sferę prywatną, najbardziej osobistą i najczulszą, która zaczęła domagać się szerszej uwagi, nie ograniczając się jedynie do wąskiego kręgu odbiorców. Już nie historia, ale historie mówione, literatura oralna w mikroperspektywie. To one stają się zwierciadłem tożsamości, uwalniając wspomnienia i ślady człowieczego bytowania. Czy uwaga jest im należna w takim stopniu, w jakim ma to miejsce, nie nam przyjdzie osądzić. Z pewnością jednak swoisty proces autorejestracji czy też „automemoracji” pod postacią pamiętników, dzienników, wirtualnych blogów, przesączania wątków autobiograficznych do literatury, publicystyki, a nawet prac naukowych, stanowi znaną naszą czasów – rodzaj ultranowoczesnego imperatywu wewnętrznego. Jego wszędobylskość, a co za tym idzie, wszechobecność samej pamięci, pozwala jej krystalizować się niemal w każdej dowolnej formie, zjawisku czy przedmiocie. Tym samym *potencjalnym nośnikiem pamięci jest dosłownie wszystko* (Kula 2002, s. 7–8). Najbogatszy ich przegląd przedstawił M. Kula, wskazując m.in. na symbole religijne, Kościoły jako instytucje i świątynie, archiwa, prawo, pieniądze, kalendarze (francuski kalendarz rewolucyjny, kalendarz juliański), utwory muzyczne (*Mazurek Dąbrowskiego*, *Marsylianka*), przedmioty codziennego użytku, stroje (mundury wojskowe, togi uniwersyteckie, sutanny), meble, zwierzęta, przyrodę nieożywioną, miasta i budowle, język, pismo, obyczaje, produkty, cmentarze i groby, ruiny, a nawet czekoladowy torcik wedlowski (tamże, s. 8–31). Nieco odmienną analizę przeprowadził P. Connerton, ograniczając się do zaledwie trzech nośników pamięci: miary czasu (w tym także kalendarzy, przyglądając się zarówno kalendarzowi chrześcijańskiemu, żydowskiemu, obrzędom pogańskim, jak i swoistej corocznej liturgii świąt NSDAP), przestrzeni (topografia pamięci i pamiętanie poprzez miejsca) oraz ciała (nawykowe odczytywanie i odtwarzanie praktyk społecznych, norm i postępowań; z jednej strony ukazując kontrolę społeczną, z drugiej samokontrolę) (Connerton 2012). Równie ciekawą, zbliżoną do zamysłu M. Kuli, koncepcję nośników pamięci przedstawił M. Golka. Wprawdzie ogólne kategorie nośników, wśród których wymienia techniczne środki zapamiętywania (np. pismo, fotografie), instytucje czy środowiska zajmujące się gromadzeniem wytworów kultury (muzea, archiwa, biblioteki) oraz rocznice (Golka 2009, s. 69), stanowią jedną z wielu prób uporządkowania

i nazwania nośników pamięci, to niemniej koncepcję wyróżnia zaakcentowanie roli zbiorowości, która traktowana jest przez autora jako najważniejszy nośnik pamięci społecznej, a także wskazanie na węzłową funkcję miejsca w podtrzymywaniu pamięci. O ile w tym kontekście miejsce jako społeczno-kulturowe ułożenie pewnej wartości nie budzi wątpliwości, o tyle zbiorowość korzystniej byłoby raczej traktować jako „nosiciela” pamięci (a zarazem orędownika, strażnika i protektora).

Wszystkie przytoczone stanowiska wskazują na dwoisty, przedmiotowo-podmiotowy i materialno-duchowy charakter nośnika pamięci. Gdyby nie ludzkie doświadczenie i działanie, nie powstawałyby nośniki pamięci. Zarazem ich obecność warunkuje zdolność rememoracji, rekolekcji czy rekognicji. Wydaje się więc, że kluczową cechą nośnika jest jego uniwersalność, choć dla porządku warto wskazać inne, charakterystyczne znamiona tego medium. Literacka ilustracja chrzcielnicy zatopionej we wspomnieniu Hansa Castorpa, bohatera powieści T. Manna, zdaje się sugestywnie odzwierciedlać atrybuty nośnika pamięci:

(...) starzec zdejmował ze środkowej półki okrągłe, silnie już pożółkłe srebrne naczynie, stojące na srebrnym również talerzu, i pokazywał chłopcu oba przedmioty, dodając dobrze już Hansowi znane wyjaśnienia.

Miseczka i podstawka nie zawsze tworzyły jedną całość, ale, jak prawił dziadek, od stu lat już były łącznie używane. Naczynie było piękne, miało kształt prosty i szlachetny, utrzymany w surowym smaku początków ubiegłego stulecia. (...) Co się tyczy talerza, to jego szanowny wiek można było zeń odczytać, bo na jego wewnętrznej stronie ozdobnymi cyframi było wypisane „tysiąc sześćset pięćdziesiąt” (...) Na odwrotnej stronie talerza były wyryte nazwiska jego kolejnych właścicieli, a każde z nich innym charakterem pisma. Było ich już siedem, wszystkie opatrzone datą odziedziczenia srebrnego talerza. Dziadek pokazywał wnukowi wskazującym palcem każdy napis z osobna. (...) malec wsłuchiwał się (...) w ten tajemniczy głos dalekiej przeszłości i zapomnienia, który zarazem wyrażał związek, z pietyzmem pielęgnowany, pomiędzy teraźniejszością, jego własnym życiem a tym, co już dawno minęło (Mann 2008, s. 31–32).

Nośnik pamięci przypomina zatem stelaż utkany z symboli, sposobów myślenia, wciąż żywych bądź zatartych idei i nagromadzonych wspomnień. Na nim rozpościera się pamięć, tworząc zamknięty system, w którym treści podlegają nieustannym zmianom pod wpływem rozmaitych procesów – mogą nimi być następstwa pokoleń, odkrycia naukowe, postęp technologiczny czy cywilizacyjny, ale także kryzysy, transformacje ustrojowe czy ekonomiczne. O tym, czy dany przedmiot bądź zjawisko staną się nośnikami pamięci, decydujemy my sami. Ich przypuszczalne źródła tkwią wszędzie, ale dopiero ludzka aktywność przydaje im ową właściwość. Bez ludzkiego doświadczenia nośnik nie miałby szansy zaistnieć, dotyczy to nośników pamięci zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Te pierwsze, podobnie jak opisana chrzcielnica, dotyczyć będą biegu ludzkiego życia w wymiarze jednostkowym, jednak nikt z nas

nie ogranicza się do życia wyłącznie osobistego. Czy tego chcemy, czy nie, towarzyszy nam duch aktualnej epoki, stanowiąc społeczny wymiar czasu naszego istnienia. W ten sposób pamięć oraz jej nośniki, podobnie jak jednostka, podlegają socjalizacji. Nie są wolne od wpływów społecznych, ekonomicznych, politycznych, także biologicznych, ale nade wszystko – biograficznych. Tym samym biopsychosocjalna natura pamięci na wskroś przypomina ludzką, gdzie rozwój jest uzależniony od interakcji ze środowiskiem społecznym i psychologicznym.

Aktywność nośnika jest zatem skorelowana z ludzką świadomością i działaniem. Istotna przede wszystkim jest jego widoczność, której towarzyszy swoista symboliczna rekognicja. Naturalna percepcja i nadanie określonego znaczenia, dodatkowo także podtrzymywanie roli, funkcji oraz sensu sprawiają, że nośnik jest aktywny⁷ i funkcjonuje w ludzkiej świadomości. Kiedy nośnik już zaistnieje, umożliwia uczynienie zeń punktu odniesienia do określonych wspomnień, staje się podłożem rekolekcji. Dla małego Hansa Castorpa jest nim właśnie przywołana chrzcielnica, o której pokazanie wielokrotnie prosi dziadka, po to, by za każdym razem na nowo doświadczać nieodgadnionego wspomnienia, czyniąc to świadomie i intencjonalnie. Mogłoby się także zdarzyć, że kontakt z nośnikiem wywoła nieświadomy napływ wspomnień, na skutek naturalnej asocjacji myśli. Wówczas nośnik prowadziłby do procesu rememoracji. Wiele jednak zależy od tego, z czyjej intencji nośnik powstał – jeżeli nie wywołaliśmy go samodzielnie, będzie się zazwyczaj wiązał ze zjawiskiem rememoracji (dotyczy to szczególnie nośników pamięci zbiorowej).

Niezależnie pozwala na kultuwanie pamięci i podtrzymywanie tradycji. Nie zawsze jednak mamy do czynienia z jednoznacznymi nośnikami. Upływ czasu powoduje ich readaptację, zmianę funkcji czy wydźwięku. Powstają wtedy szczególnego rodzaju palimpsesty, których odczytanie może być zróżnicowane m.in. przez takie czynniki, jak czas, miejsce bądź świadomość interpretatora (np. postrzeganie Solidarności jako ruchu społecznego). Wymowa nośnika pamięci może także zostać dosłownie przekuta na inną, jak w przypadku łódzkiego Pomnika Czynu Rewolucyjnego⁸, na którym postaci żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego zastąpiono postaciami robotników, usuwając z niego również daty z historii PRL, które z rewolucją 1905 roku nic wspólnego nie miały.

Instytucjonalne działania dotyczące nośników pamięci nie zawsze muszą służyć „zacieraniu śladów”. Przykładem jest program UNESCO „Pamięć Świata” wprowa-

⁷ Jak wskazuje M. Golka, aktywność nośnika pamięci jest uzależniona od tego, czy ludzie nośnik uważają i wykorzystują (Golka 2009, s. 68).

Choć w zasadzie samo korzystanie ograniczałoby jego rolę i znaczenie, brak korzystania prowadziłby z kolei, mimo nieprzerwanego dostrzegania, do pasywności nośnika, a być może w efekcie także do jego unicestwienia. W takim przypadku nie są to wyłączne determinanty statusu nośnika pamięci.

⁸ Pomnik znajduje się w Parku im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, bardziej znanym jako Park na Zdrowiu. W miejscu, w którym stoi, władze carskie podczas rewolucji 1905 r. chowały poległych rewolucjonistów. Pomnik zastąpił zniszczoną przez hitlerowców Kolumnę Rewolucjonistów. Jego autorem i wykonawcą „korekty” jest Kazimierz Karpiński, profesor łódzkiej ASP.

dzony w 1992 roku. W realizacji programu kluczową rolę odgrywa międzynarodowa „Lista obiektów o światowym znaczeniu historycznym lub cywilizacyjnym”⁹. Pośród 238 światowych dokumentów znajduje się 12 obiektów dziedzictwa dokumentacyjnego, które zostały zgłoszone przez Polskę:

1. Autograf dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus*, przechowywany przez Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie;
2. Rękopisy Fryderyka Chopina w zbiorach Biblioteki Narodowej i Towarzystwa im. Fryderyka Chopina (dziś w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina) w Warszawie;
3. Archiwum Ringelbluma, przechowywane w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie;
4. Akt Konfederacji Generalnej Warszawskiej z 1573 roku, przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie;
5. Tablice 21 Postulatów Gdańskich z Sierpnia 1980, przechowywane przez Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku wraz z kolekcją dokumentów „Narodziny Solidarności – masowego ruchu społecznego”, będącą własnością Ośrodka Karta w Warszawie;
6. Archiwum Komisji Edukacji Narodowej (KEN) przechowywane przez Bibliotekę Naukową Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Fundację Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie;
7. Kodeks supraski – trzy części *Kodeksu* przechowywane są w Bibliotece Narodowej w Warszawie (jako część Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej), w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu oraz w Słoweńskiej Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Ljublanie;
8. Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu;
9. Archiwum Radziwiłłów i Księgozbiór Nieświeski – zbiory wpisane na międzynarodową Listę Pamięci Świata składają się z części dawnych archiwów i księgozbiorów Ordynacji Nieświeskiej, które znajdują się w Warszawie (Archiwum Główny Akt Dawnych), Mińsku, Wilnie, Kijowie, Petersburgu, Moskwie i Helsinkach;
10. Archiwum Biura Odbudowy Stolicy (BOS), z zasobu Archiwum Państwowego m.st. Warszawy;
11. Zbiory Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu: Biblioteka Polska i Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu;
12. Traktaty pokojowe (ahdnames), zawarte od II połowy XV do końca XVIII wieku między Królestwem Polskim i Cesarstwem Tureckim, przechowywane

⁹ Zob. <http://www.unesco.pl/komunikacja-i-informacja/pamiec-swiata/> (dostęp: 17.07.2013).

są w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie, jako część zespołu pn. Archiwum Koronne Warszawskie¹⁰.

Wszystkie wymienione obiekty można traktować jako nośniki pamięci zbiorowej, być może nawet globalnej, gdyż ich wartość zarówno dla dziedzictwa narodowego, jak i światowego jest nieoceniona. Obok Listy międzynarodowej warto wymienić także publikację „Pamięć Polski – Pamięć Świata” z krajową listą przedstawiającą, obok obiektów uznanych za światowe dziedzictwo dokumentacyjne, również inne obiekty zgłoszone przez Polskę:

1. Kodeks supraski, XI w.
2. Sakramentarz tyniecki, XI w.
3. Traktaty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego XIV–XVI w.
4. Archiwum miasta Krakowa.
5. Akta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, XIV–XVIII w.
6. Polsko-krzyżackie traktaty pokojowe i akta procesów, XIV–XVI w.
7. Tabliczki woskowe – średniowieczne dokumenty miejskie Torunia (od II połowy XIII w. do 1530 r.)
8. Banderia Prutenorum, 1448 r.
9. Próbné druki Gutenberga, ok. 1458 r.
10. Kodeks Behema ok. 1506 r.
11. Archiwum Koronne – Archivum Regni.
12. Divan Muhibbiego, 1529–1530 – utwory poetyckie sułtana Sulejmana I.
13. Akta i biblioteka braci czeskich, 1507–1817.
14. Opis i dokumentacja żup krakowskich od XVI do XVIII w.
15. Akta Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773–1787.
16. Zbiory Ossolineum.
17. Biblioteka Polska w Paryżu, XIX–XX w. Société Historique et Littéraire Polonaise.
18. Akta polskiego państwa podziemnego z lat 1863–1864,
19. Dokumenty bitwy warszawskiej 1920 r.
20. Plany i dokumentacja zniszczeń oraz odbudowa Warszawy (Plan Pabsta, archiwa BOS), lata 1942–1950
21. Archiwa Auschwitz-Birkenau, 1940–1945.
22. 21 postulatów gdańskich, 1980 r.¹¹.

Niekiedy nośniki pamięci zyskują „nowe życie”, niejako incydentalnie, zrzędzeniem losu zostają odkryte, uzupełniając luki w pamięci czy też przynosząc nieznaną wiedzę o przeszłości lub odsłaniając inne jej oblicze. Naturalnie na samym początku należałoby wymienić wszelkiego rodzaju odkrycia archeologiczne. Nie lekceważąc ich relewantnej

¹⁰ Zob. <<http://www.unesco.pl/komunikacja-i-informacja/pamiec-swiata/polskie-objekty-na-liscie-pamieci-swiata/>> [dostęp: 17.07.2013].

¹¹ Zob. http://www.archiwa.gov.pl/memory/sub_listakrajowa/ [dostęp: 17.07.2013].

roli, o wiele bardziej frapujący zdaje się obraz, a dokładniej – fotografia. Nie jest ona typowym nośnikiem pamięci, nie tylko bowiem przypomina, ale przede wszystkim pomaga zaświadczać – stanowi namacalny dowód, o czym przekonuje R. Barthes:

Fotografia nie przypomina przeszłości (zdjęcie nie ma w sobie nic proustowskiego). W jej działaniu na mnie nie chodzi o odbudowanie czegoś, co runęło (w wyniku działania czasu, odległości), lecz jedynie o poświadczenie, że to, co widzę – naprawdę istniało. (...) istotą fotografii jest potwierdzanie tego, co przedstawia. (...) Podobnej pewności, co zdjęcie, nie może dać żaden pisany tekst (Barthes 2008, s. 146 i 152).

Utożsamianie fotografii ze świadectwem bywa złudne, a traktowanie jej jako pewnej formy świadectwa – niebezpiecznie powierzchowne. Niekiedy świata przesyconego materia, z którą musi zmierzyć się oszołomiona wyobraźnia, nie sposób opowiedzieć za pomocą słów. Podobnie jest z obrazami, które często dotyka bezsilność ludzkiej interpretacji. Pewności, której moglibyśmy oczekiwać, nie zagwarantuje ani obraz, ani słowo. Nie jest również tak, że jedno są w stanie opowiedzieć więcej od drugich. Niemniej jednak istniejąca między nimi więź (m.in. na skutek ciągłego wędrowania pojęć) stwarza szansę na osiągnięcie „klucza hermeneutycznego”. Wciąż odnajdywane są na całym świecie różne ślady przeszłości, szczególnie z okresu II wojny światowej. Wśród nich fotografie, niekiedy stanowiące część rodzinnego repozytorium, innym razem o doniosłym znaczeniu historycznym. Właśnie dzięki kolorowym diapozytywom powstał niepowtarzalny film dokumentalny o historii łódzkiego getta¹². Jego unikatowość polega nie tylko na tym, że przy realizacji wykorzystano kolorowe przeźrocza wykonane w łódzkim getcie, a odnalezione w antykwariacie w Wiedniu pod koniec lat 80. XX wieku. Te slajdy są jedynymi chromatycznymi wizerunkami obrazującymi getto i nie zostały wykonane przez żadnego z oficjalnych fotografów (byli nimi Henryk Ross oraz Mendel Grossman zatrudnieni w Wydziale Statystycznym), lecz przez Waltera Geneweina, kierownika Wydziału Finansowego *Litzmannstadt Ghetto*, tytułowego „fotoamatora” z filmu Dariusza Jabłońskiego. Co więcej, tylko te fotografie pokazują, jak dokładnie wyglądał w tamtym czasie, należący do dzielnicy żydowskiej, Bałucki Rynek. Opisane fotografie mogą funkcjonować jako nośnik pamięci, który nie wymaga bezwzględnie dopełnienia w postaci dokumentów pisanych, świadectw czy relacji. Utrwalone na nich obrazy oddają sens w sposób jednoznaczny i konwencjonalny. Ich interpretacji nie zagraża nadmierne zaufanie do wizualizacji. Potwierdzają to, co przedstawiają – jak powiedziała by R. Barthes. Oprócz nich istnieją na świecie obrazy, które są w stanie wzburzyć inercyjność ludzkiej percepcji, wykraczając dalece poza granice kontrastu. Uwiecznione przez członków *Sonderkommando* pracujących przy obsłudze krematorium V w obozie Auschwitz-Birkenau cztery fotografie¹³

¹² *Fotoamator*, reż. Dariusz Jabłoński, Apple Film Production, 1998.

¹³ Zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, negatywy nr 277–278 (*Palenie zwłok w dolach spaleniskowych na wolnym powietrzu, przed komorą gazową krematorium V, sierpień 1944*) i 282–283 (*Kobiety prowadzone do komory gazowej krematorium V, sierpień 1944*).

mają nieocenioną wartość, gdyż są prawie wszystkim, co posiadamy [wizualnie] dla uporządkowania tego chaosu grozy (Didi-Huberman 2008, s. 43). Nie są jedynie namacalnymi skrawkami pewnej rzeczywistości, właściwie bardziej czytelny jest ich sens „naddany”. Pozbawione jednak kontekstu w postaci odrębnego świadectwa wymykają się naszej wyobraźni. Z drugiej strony, okoliczności towarzyszące ich powstaniu czynią z nich świadectwo samo w sobie. Wspomniane obrazy, podobnie jak świadectwa z Zagłady, pochodzą z nie-miejsca artykulacji (tamże, s. 49). Taki nośnik może być zarówno obrazem, świadectwem, jak i świadectwem-obrazem, jednakże aby dostrzec to, z czego „ocalał”, trzeba zwielokrotnionej perspektywy.

Na podstawie czego rozpoznać nośnik pamięci, skoro może nim być wszystko? Czy zawsze należy dać wiarę temu, kto demonstruje nam nośnik odgórnie przyjęty i nazwany? Nie jest to przecież tylko kwestia konwencji, a zaprezentowane wyżej cechy nośnika pamięci wydają się umowne. Łatwiej powiedzieć, jaki nośnik pamięci nie jest, niż jaki jest. To rozróżnienie nie jest oczywiste. Uniwersalność nośnika sprowadza go do nieokreśloności, nie jest on stały ani wolny od wpływów zewnętrznych, nie jest czystym wspomnieniem ani ukrytą wiedzą. Wiadomo na pewno, że funkcjonuje poza naszym umysłem, ale w nim bierze swoje źródło i może przybrać każdą postać, na jaką tylko stać ludzką wyobraźnię.

Pamięć miejsca

Procesy pamięciowe związane z miejscem są wkomponowane w ludzkie biografie, niemniej jednak nie wszystkie w taki sam sposób. P. Connerton wyróżnił dwa różne modusy, które eksponują związek procesu pamięciowego z określonym miejscem albo zależność między nimi. P. Connerton posługuje się terminem „pamięci miejsca” (*place memory*), wskazując na dwa jej rodzaje: *memorial* oraz *locus* (Connerton 2009, s. 7–10). Pamięć w takim ujęciu przejawia się przede wszystkim poprzez interakcje z otoczeniem. Przy czym jej podmiotem może być zarówno człowiek, jak i samo miejsce (zdarza się nam niejednokrotnie słyszeć, że to miejsce pamięta minione wydarzenia). Jeśli zatem, z różnych powodów, przytrafi się człowiekowi niepamięć, może mieć nadzieję, że miejsce odsłoni przed nim ukryte wspomnienia, jak bowiem dowodzi K. Schlögel:

Miejsca to niezawodni świadkowie. Wspomnienia są płynne. Czasami idzie to tak daleko, że przeszłość bywa wręcz zmyślana i wynajdywana. Biografie to wówczas konstrukcje „ad libitum”. Tymczasem z miejscami rzecz ma się inaczej: one zawsze były i są, nawet jeśli ktoś, kto wspomina przeszłość, dawno się od nich oddalił. Posiadają swoje własne życie. Mają, by tak rzec, prawo weta. To góry, ist-

niejące nawet wtedy, gdy wiara, która je przeniosła, już się ulotniła. To równiny, które trwają także wówczas, gdy wykonano już całą robotę. Na owych powierzchniach widać jeszcze ślady pozostawione przez pokolenia, które dawno już zgasły (Schlögel 2009, s. 367).

Memorial

Pamięć typu *memorial* obejmuje formy zarówno przestrzennej stałości, jak i ruchu. Mogą to być wszelkie toponimy, ale także pielgrzymka, rozumiana nie tylko jako podróż do miejsca uświęconego czy miejsca kultu, ale jako swoiste usytuowanie ciała w przestrzeni oraz rozbudowany w detalach szyfr (zob.: Connerton 2009, s. 10–18). Pielgrzym na każdym etapie podróży znajduje się bowiem w stanie permanentnego usytuowania – mówiąc „jestem tu”, ma na myśli „jestem w drodze”. Owo przemieszczanie się jest tutaj bardziej substancjalne niż samo osiągnięcie celu (cele mogą być najrozmaitsze i niepodobne, niekiedy niestałe, zupełnie jak intencje im towarzyszące, co w minionych epokach np. powodowało, że pielgrzymki stawały się krucjatami). Nieprzypadkowo nasuwa się skojarzenie przemieszczania z rytuałem przejścia (zob.: Chałupnik 2005, s. 115–138), jest ono wszakże kluczowym elementem wielu ceremonii (chrztu, zawarcia małżeństwa, pochówku zmarłych, święceń kapłańskich itp.). Rytuał przejścia obrazuje doznanie o charakterze zarówno temporalnym, jak i terytorialnym, tymczasem to właśnie owa terytorialność z o wiele większą intensywnością zapada w pamięć. P. Connerton zwraca uwagę, iż trudno jest pojmować obrzędy przejścia wyłącznie w porządku diachronicznym, jako następujące po sobie etapy życia, w oderwaniu od miejsc, w których się wydarzyły (Connerton 2009, s. 14). W społeczeństwie tradycyjnym nie rodziłoby to trudności, albowiem dominowała ustalona sekwencja rytuałów, natomiast współcześnie mamy często do czynienia z odwróconym hierarchicznie porządkiem, zawieszeniem bądź pomijaniem niektórych obrzędów.

Pielgrzymowaniu (innymi słowy – przestrzennemu usytuowaniu) towarzyszy nie tylko tymczasowość, ale także określona regularność (niekoniecznie symetryczna). Zazwyczaj jest to regularność wyznaczana temporalnie – przez ważne rocznice, święta, uroczystości, ale bywa niekiedy podyktowana czymś innym, co można określić jako duchową topografię człowieka. Jej wyrazem może być np. udział w *Camino*, czyli wędrówce istniejącej od ponad tysiąca lat Drogą św. Jakuba [*Camino de Santiago*], będącą jednym z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych.

Obok pielgrzymki *memorial* może przybrać postać nadmienionego już toponimu (gr. *topos* – miejsce, okolica i *onymos* – imię). Gama toponimów może być niezliczona, podobnie jak repertuar nazw geograficznych, jednak są one czymś więcej niżli tylko wyznacznikiem miejsca czy symboliczną przestrzenią negocjowania znaczeń i społecznych

interakcji (tamże, s. 10). Nie są pustymi, nieznaczącymi nazwami, choć ich sens nie zawsze jest przejrzysty czy aktualny. Dzieje się tak, ponieważ niektóre z toponimów przemijają bądź są zastępowane przez nowe. Możemy to zaobserwować m.in. na rekonfiguracjach form ustrojowo-państwowych (PRL, ZSRR, RFN, NRD), ugrupowań politycznych (AWS, UW), jednostek administracyjnych (województwo stanisławowskie, województwo wołyńskie; łódzkie imperium włókiennicze Izraela Poznańskiego funkcjonuje obecnie w świadomości lokalnej społeczności jako *Manufaktura*, zaś hasło *Ziemia Obiecana* zostało zastąpione współczesnym *Łódź kreuje*). Pewne toponimy ulegają z kolei transgresji znaczeniowej bądź też ich pierwotne znaczenie ulega zatarciu, dla przykładu obecny dyskurs wokół walki z terroryzmem kształtuje się odmiennie niż dziesięć lat temu, kolejna dekada może przynieść (m.in. na skutek wzmożonej medializacji) nowe otwarcie w polu symbolicznym (Lacan 1996, s. 77). Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że toponimy odróżnia od pielgrzymki ściśle ograniczony kod znaczeniowy – nigdy nie będą one wyabstrahowane od temporalnie i przestrzennie usytuowanych aktorów sceny społecznej, politycznej czy globalnej (Connerton 2009, s. 18).

Locus

Drugim typem pamięci miejsca eksponowanym przez P. Connertona jest *locus*. Jako najprostsze przykłady przywołuje on dom i ulice, zaznaczając przy tym, że *locus* stanowi dla niego formę pamięci kulturowej (tamże). W tym ujęciu dom jest nie tylko wzniesionym według planu architektonicznego budynkiem, zamieszkiwanym przez grupę osób. Stanowi raczej rodzaj mapy mentalnej, która odzwierciedla się w pamięci ciała – w umiejętności poruszania się po domu w ciemności, w odnajdywaniu przedmiotów znajdujących się zarówno „pod ręką”, jak i na najwyższych półkach, czy w najgłębszych zakamarkach. *Locus* przypomina pod tym względem najbliższe człowiekowi „środowisko pamięci”, którego zanik opisywał P. Nora (2009). *Locus* – w przeciwieństwie do kreowanego i okazjonalnego charakteru *memorial* – umożliwia doświadczanie miejsca w bezpośredni, ciągły i najbardziej naturalny sposób, nie pozwalając na pozostanie wobec niego obojętnym.

W zwierciadle Foucaulta

Zachodzi pewne podobieństwo między opisanymi wyżej modusami *memorial* i *locus* a wyróżnionymi przez M. Foucaulta umiejscowieniem i usytuowaniem. Prze-

strzeń umiejscowienia, wsparta na nienaruszalnych opozycjach, stanowi zjawisko transparentne pod względem hierarchii i opisana jest za pomocą sztywnego kodu znaczeń, przypominając nieco toponimy, również należące do zamkniętego katalogu miejsc. Jednak umiejscowienie najsilniej powiązane jest z pamięcią typu *locus*, gdyż to ona gwarantuje doświadczanie miejsca „od wewnątrz” poprzez oswojenie go, życie (w) nim, a w konsekwencji uczynienie swoim własnym. Usytuowanie z kolei (ciała w przestrzeni oraz *emplacement*), jako rodzaj relacji dopuszczających ruch, a więc wędrowanie, pielgrzymowanie, przemieszczanie, bycie w drodze (między wyznaczonymi punktami, między znanym „tu” a bliżej nieokreślonym „tam”) jest kodem podatnym na niejednorodne, zewnętrzne wpływy zmiennej rzeczywistości (zob.: Foucault 2005, s. 117–119), będąc najbliższe znaczeniowo formie *memorial*.

Locus i *memorial* różnią się na płaszczyźnie społecznego zapominania czy też kulturowej amnezji. Konstrukcja *memorial* z natury rodzi zapomnienie (obliguje do określonego kształtu pamiętania, wykluczając inne jako nieadekwatne). Z drugiej strony zagrożenie zapomnieniem implikuje powstawanie tzw. miejsc pamięci (rosnący kult pomników, monumentów, intensywny rozwój muzeów). *Memorial* w równym stopniu skrywa przeszłość, co zmusza do pamiętania o niej. *Locus* natomiast należy do świata, w którym dominuje praca ludzkich rąk. Konstrukcje wznoszone z rozmachem, długotrwale, z pietyzmem, nie ulegają tak łatwo zatarciu w pamięci i nie wymagają podkreślania ich roli (np. Sagrada Familia w Barcelonie, Wielki Mur Chiński, rzymskie akwedukty, Wieża Eiffla). *Memorial* ma więcej wspólnego ze sztuką, sposobem, w jaki ją odbieramy, stanowi mniej lub bardziej wymagające przesłanie, jest czymś, co dopomina się uwagi i zainteresowania, absorbuje i przyciąga, wzmaga koncentrację (na takich zasadach funkcjonują miejsca pamięci związane z Holocaustem, np. Pomnik Pomordowanych Żydów Europy powstały w Berlinie czy Pomnik Polaków Ratujących Żydów w łódzkim Parku Ocalałych). *Locus* ma naturę familiarną i oczywistą, traktowany jest jako zwyczajny aspekt codzienności, nieraz przyglądamy mu się w rozproszeniu, innym razem przemykamy lekceważąco, jednak bez obaw o jego istnienie, jest on bowiem elementem naturalnego porządku rzeczy. W tym kontekście jego znaczenie jest donioślejsze, gdyż nie jest motywowane potrzebą upamiętniania czy skrywanym lękiem przed zapomnieniem (Connerton 2009, s. 27–35).

Współczesne koncepcje miejsc pamięci

Współcześnie termin „miejsca pamięci” cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Swoją karierę zawdzięcza interpretacji P. Nory, powszechnie uznawanego za prekursora badań nad „miejscami pamięci”. W istocie rzeczy P. Nora nigdy nie zdefiniował wprost wspomnianego terminu, ponie-

waż kluczowa była dla niego wzmożona potrzeba badań nad miejscami pamięci, nie zaś precyzja terminologiczna. Jego myśl rozwijająca się na przestrzeni lat przeszła od instytucjonalnych form zbiorowej pamięci do symbolicznego *imaginarium*, metafory, miejsc pamięci w wymiarze czasoprzestrzennym pozbawionym atrybutu materialności. A. Szpociński wykazuje, iż P. Nora dążył przede wszystkim do wykazania *różnych strategii badawczych, które mogą być stosowane przy zgłębianiu różnych form obecności przeszłości w teraźniejszości* (Szpociński 2008, s. 12). Paradoksalnie wyłoniła się dominująca strategia, która obrała jeden kierunek – stworzenie otwartego katalogu miejsc pamięci, tak pojemnego, aby interdyscyplinarne badania nad pamięcią mogły zeń korzystać. Współcześnie śladami założeń P. Nory podążają także polscy badacze, argumentując, iż brakuje kompleksowych badań nad treściami i kształtem polskiej pamięci zbiorowej. Wykorzystują klucz, który otwiera współczesne modelowe miejsca pamięci: są nimi postacie (*Piłsudski, Kościuszko, Chopin, Kopernik, Curie -Szkłodowska, Wałęsa*), wydarzenia historyczne (*powstanie styczniowe, stan wojenny, Solidarność, Grunwald, Jedwabne, wybory 4.06.1989, Euro 2012*), produkty użytkowe (*Ursus, Polonez, pralka Frania*), dzieła literackie, malarskie i muzyczne (*Księga henrykowska, Pan Tadeusz, poezja Miłosza, obrazy Kobro, Malczewskiego, Panorama Raclawicka, Mazurek Dąbrowskiego*), zdobycze nauki (*pierwszy na świecie spawany most, rozszyfrowanie kodu Enigmy*), dyskursy publiczne (*obalenie komunizmu, tragedia smoleńska, Katyń, powstanie warszawskie, List biskupów, banderowskie ludobójstwo na Kresach Wschodnich* itd.)¹⁴. Być może brak terminologicznego doprecyzowania, a w zasadzie pozostawienia swobody interpretacji, zbiera obecnie plony w postaci etykietowania „miejscami pamięci” wszelkich przejawów pamięci i zdecydowanego przeniesienia punktu ciężkości na warstwę symboliczną. Jak pokazuje przywołany projekt, miejsca pamięci zatracają wymiar topograficzny na rzecz metaforycznego usytuowania w praktykach społecznych.

Miejsca pamięci zostały przez P. Norę zasadniczo scharakteryzowane jako:

(...) miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiątki (souvenirs) lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia; miejsca funkcjonalne – stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki (za: Szpociński 2003, s. 21).

¹⁴ Zob. projekt „Polskie miejsca pamięci” realizowany przy wsparciu Obserwatorium Kultury (NCK), którego autorami są S. Bednarek i B. Korzeniewski. Efektem końcowym projektu ma być stworzenie 6-tomowego przewodnika encyklopedycznego po polskiej pamięci zbiorowej, którego hasła oparte będą na głównych motywach: wolności, winy i przebaczenia, dumy i wstydu, sukcesów i porażek, marzeń i wizji, państwa i narodu. Szczegółowy opis projektu znajduje się na stronie internetowej Obserwatorium Kultury: <http://www.obserwatoriumkultury.pl/kategorie/polskie-miejsca-pamieci.html> [dostęp: 20.07.2013].

Zatem w najbardziej ogólnym ujęciu można miejsca pamięci podzielić na topograficzne i nietopograficzne. Idąc dalej, można przyjąć, iż istnieją miejsca pamięci *sensu stricto* i miejsca pamięci *sensu largo*. W ten sposób miejsca pamięci, pierwotnie o zakorzenieniu topograficznym, zyskały nowy wymiar, stając się modelem świadomościowym – symbolicznym punktem i elementem tradycji o szczególnej wadze dla danej społeczności. Można je porównać do „wartości przestrzennych”, które zostały opisane przez F. Znanieckiego jako:

Zespoły ludzkie, zwłaszcza zespoły tworzące grupy zorganizowane, zwykle mają w sferze zbiorowego doświadczenia i działania pewne wartości przestrzenne, które traktują jako wspólną „wartość” nie w sensie czysto ekonomicznym, lecz w tym ogólniejszym znaczeniu, że nim wspólnie „władają”, posługując się nimi dla wykonywania czynności zbiorowych lub upoważniając jednostki do posługiwania się nimi przy wykonywaniu pewnych czynności indywidualnych (za: Jałowiecki 1988, s. 16).

P. Nora stworzył mocno rozbudowaną kategorię *mnemotoposów* (zob.: Bednarek 2012, s. 5–10), które można rozumieć jako przejaw wyobrażeń społecznych. W jego ujęciu należą do nich wszelkie wytwory kultury, symbole i alegorie, obrazy, stereotypy, narracje czy dyskursy. Innymi słowy, wszystkie zbiorowe formy wspomnień o przeszłości (tamże, s. 10). Miejscami pamięci uczynił topografię Francji, *Marsylianek*, Bastylię i bitwę pod Verdun, kalendarz rewolucyjny, podręcznik szkolny, konstytucje i traktaty dyplomatyczne, flagi narodowe i rocznice. Jako dwa uniwersalne miejsca pamięci (i najbardziej intymne zarazem) wskazał Proustowską magdalenkę oraz scenę pierwotną Freuda (Nora 2009, s. 8). Pokazuje to, jak dalece sięga wyłącznie psychiczna natura tej konstrukcji – jest ona uzgadnialnym zlepkiem doświadczeń kryjących się w ludzkiej psychice. Tożsamość miejsc pamięci jest zwielokrotniona, może nawet nieskończona, wspólna zaś jedynie do pewnego stopnia.

W odniesieniu do miejsc symbolicznych i funkcjonalnych wymienionych przez P. Norę, transgresja interpretacyjna podejmowana jest współcześnie tak dalece, że zdaje się oddalać od istoty miejsca pamięci niż do niego zbliżać. Nietopograficzne miejsca pamięci i kreowane na ich podstawie „mnemotoposy”, które określiłam wcześniej jako miejsca pamięci *sensu largo*, nie są niczym innym jak nośnikami pamięci. Nośnikami, które funkcjonują obok miejsc pamięci, a nie pod ich postacią. Nasuwa się pytanie, z jakiej przyczyny część badaczy to samo zjawisko, przedmiot czy praktykę interpretuje jako nośnik pamięci, inni zaś jako wyizolowane semantycznie miejsce pamięci?¹⁵ Zmiana kulturowa nie musi wszelako przypominać swoistej dyktatury przekonań, gdzie podporządkowanie się jest niezbędne dla przetrwania określonych idei. Niewykluczone, że kolejny „zwrot przestrzenny” przyniesie nowy sposób patrze-

¹⁵ Dla przykładu: kalendarz w ujęciu P. Connertona stanowi nośnik, dla P. Nory jest już miejscem pamięci. M. Golka opisuje rocznice oraz instytucje społeczne jako nośniki, w projekcie S. Bednarka i B. Korzeniewskiego stały się one miejscami pamięci.

nia i jeszcze ciekawsze strategie badawcze, a może na powrót uczyni miejsca pamięci tym, czym były w pierwotnym zamysle P. Nory.

Uwagi końcowe

Zastanawiając się nad edukacyjnym wymiarem miejsca jako odrębnej kategorii w perspektywie biograficznej, należałoby mieć na uwadze możliwe jego wymiary – topograficzne/metaforyczne i symboliczne, uniwersalne/intymne, publiczne/prywatne, w tym także wymienione w niniejszym szkicu modusy *locus/memorial*. Warto dzięki nim nie tylko poznawać przeszłość, ale także podejmować analizy niejednoznaczności ludzkiej obecności w świecie, związków człowieka z miejscem czy kształtowania się więzi bądź przywiązania do miejsca, jego relacyjnej i dialogicznej natury. Miejsca są bowiem zakorzenione w każdej biografii i jako kategoria związana bezpośrednio z pamięcią stanowią punkty orientacyjne, które mogą ogniskować nie tylko poznanie naukowe, ale także wzrost poziomu refleksyjności i zaangażowania w procesach autoformatywnych, czyli szeroko rozumianych procesach autoedukacji.

Bibliografia

- ASSMANN A., 2015, *Wprowadzenie do kulturoznawstwa. Podstawowe terminy, problemy, pytania*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- ATKINSON W.W., 1995, *Kształcenie pamięci: nauka o obserwacji, pamięci i wywoływaniu wspomnień*, INTERLIBRO, Warszawa.
- AUGÉ M., 2010, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- BARTHES R., 2008, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- BEDNAREK S., 2012, *Mnemotoposy: słowo wstępne*, Przegląd Kulturoznawczy – Wybór tekstów z roku 2012, część A, nr 1(11), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BRODSKI J., 2007, *W półtora pokoju*, [w:] J. Brodski, *Mniej niż ktoś. Eseje*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- BUCZYŃSKA-GAREWICZ H., 2006, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Universitas, Kraków.
- BRUNER J., 1990, *Życie jako narracja*, Kwartalnik Pedagogiczny, nr 4.
- CONNERTON P., 2009, *How Modernity Forgets*, Cambridge University Press, Cambridge.
- CONNERTON P., 2012, *Jak społeczeństwa pamiętają*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- DIDI-HUBERMAN G., 2008, *Obrazy mimo wszystko*, Universitas, Kraków.
- FOUCAULT M., 2005, *Inne przestrzenie*, Teksty Drugie, nr 6.
- GOLKA M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- JAŁOWIECKI B., 1988, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Książka i Wiedza, Warszawa.

- KAŹMIERSKA K., 2008, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Instytut Wydawniczy Nomos, Kraków.
- KOCIATKIEWICZ J., KOSTERA M., 1997, *Antropologia pustych przestrzeni*, [w:] A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- KRANZ T., 2009, *Edukacja historyczna w miejscach pamięci. Zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin.
- KULA M., 2002, *Nośniki pamięci historycznej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- LACAN J., 1996, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- MALISZEWSKI K., 2008, *Pedagogicznie mieszka człowiek*, [w:] J. Kurek, K. Maliszewski (red.), *Miasto i czas*, Miejski Dom Kultury „Batory”, Chorzów.
- MANN T., 2008, *Czarodziejska góra*, Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
- MENDEL M., 2006, *Pedagogika miejsca i animacja na miejsce wrażliwa*, [w:] M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- NORA P., 1989, *Between Memory and History. Les lieux de Mémoire*, [in:] *Representations*, No. 26, Special Issue, *Memory and Counter-Memory*, University of California Press.
- NORA P., 2009, *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, Tytuł roboczy: „archiwum #2”, Muzeum Sztuki w Łodzi.
- SARYUSZ-WOLSKA M., 2011, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- SCHLÖGEL K., 2009, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- SZACKI J., 2000, *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- SZPOCIŃSKI A., 2003, *Miejsca pamięci*, *Borussia*, nr 29.
- SZPOCIŃSKI A., 2008, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, *Teksty Drugie*, nr 4.
- TUAN Y., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- WEIL S., 1961, *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Biblioteka Więzi, t. II, Kraków.

Place and memory.

In the search for premises of biographical research

This paper presents an attempt of reflection on the categories of “place” and “memory” and their inherence in biographical research. The starting point of this discussion is the P. Connerton’s work entitled *How Modernity Forgets* (Connerton 2009) and the concept of “places of memory” by P. Nora (Nora 2009). Recognition of the above categories will be preceded by the look at the meaning of the place as the memory medium. Other terms that are essential for the understanding of this subject, such as memory space, spatial turn and place memory, will be referred to.

Keywords: *place, non-place, biographical memory, memory medium, biography*